KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 KWIETNIA 1931 R. Nr. 81.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Po świętach
POWRÓT DO STOLICY.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Członkowie gabinetu zakończyli kilkudniowy wypoczynek świąteczny i powrócą do Warszawy wciągu czwartku i piątku. Powrócili już: min. Prystor, min. Kozłowski, gen. Sławoj-Składkowski, min. Zaleski. W czwartek wróci wicepremjer Pieracki.

Stan bezrobocia
Z UB. TYGODNIA.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Bezrobocie na dzień 4 b. m. wynosiło w Polsce 375.375 osób. W porównaniu z ubiegłym tygodniem wykazano spadek o 3.646 osób.

O emigrację polską
DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Z polecenia ministra pracy i opieki społecznej wyjechał radca Pankiewicz do stolicy Peru, Limy, gdzie ma się porozumieć z rządem peruwjańskim w kwestji kolonizacji polskiej w Montanji peruwjańskiej nad rzeką Ukajali. Stamtąd radca Pankiewicz uda się do Carri, gdzie zbada, jak żyją kolonióści Polacy.

Fuzja dwu banków
W POZNANIU.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Z inicjatywy Ministerstwa skarbu w najbliższych dniach nastąpi połączenie dwu banków poznańskich, mianowicie banku Kwilecki, Potocki i sp., oraz Poznańskiego Banku Ziemian.

Na najbliższem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów władze obu banków wystąpią o zatwierdzenie aktu fuzji. Kapitał zakładowy zjednoczonych banków będzie wynosił 5 miljonów złotych.

Zaprotestowane weksle
W LUTYM R. B.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w lutym r. b. ogółem 413800 weksli na 118 milj. 200 tys. zł. W styczniu zaprotestowano 444200 weksli na 125 i pół milj. zł.

Budowa kabla
TELEFONICZNEGO.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Roboty ziemne przy układaniu podziemnego kabla telefonicznego na odcinku Radomsk — Częstochowa zostały wznowione. Kabel będzie ułożony jesienią, a rozmowy będą zapoczątkowane z końcem r. b., z zagranicą zaś w styczniu roku przyszłego.

Tragiczny wypadek
PILOTA CZARKOWSKIEGO.

BANGKOK, 8.4. — Agencja Reutera podaje, że lotnik polski Czarkowski, który rozpoczął niedawno podróż naokoło świata, startując z Londynu, przyczem zamiarem jego było odbycie części trasy, położonej nad lądami, drogą powietrzną, zaś resztą okrętem, uległ wypadkowi w odległości 300 mil od Bangkoku.

Czarkowski ranny jest w głowę. Zostal on otransportowany samolotem sanitarnym do Bangkoku.

Należy zauważyć, że p. Czarkowski odbywa całą podróż na własny koszt.

15-PROCENTOWA ZNIŻKA PŁAC
pracowników państwowych.

WARSZAWA, 8-4. Do prezydjum Rady ministrów wpłynął wniosek p. ministra skarbu o obniżkę płac urzędników państwowych o 15 proc. od dnia 1 maja.

Zarówno obliczenia nowego wymiaru poborów, jak i okólniki do kas państwowych są już przygotowane. Sprawa znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu.

15-procentowa zniżka dotyczy czystych, t. zn. zasadniczych płac bez dodatków.

Poniżej podajemy szczegółową tablicę przypuszczalnej zniżki poborów urzędniczych:

URZĘDNICY ADMINISTRACJI OGÓLNEJ.

			Dotychczas	Po obniżce
Podsekretarz stanu	grup. upos.	III	1090 zł. —	825 zł. mies.
Naczelnik wydziału	„ „	V	710 zł. —	604 „
Referendarz	„ „	VII	410 zł. —	349 „
Sekretarz	„ „	X	240 zł. —	204 „
Kancelista	„ „	XI	200 zł. —	170 „

POLICJA PAŃSTWOWA

			Dotychczas	Po obniżce
Komendant Główny	grup. upos.	IV	880 zł. —	748 zł. mies.
Komisarz	„ „	VII	410 zł. —	349 „

SĄDOWNICTWO i PROKURATURA

			Dotychczas	Po obniżce
Sędzia Sądu Najwyższego	grup. upos.	D.	1040 zł. —	884 zł. mies.
Sędzia Sądu Apelacyjnego	„ „	C.	820 zł. —	697 „
Sędzia Sądu Okręgowego	„ „	B.	650 zł. —	553 „
Sędzia Sądu Grodzkiego	„ „	A.	460 zł. —	391 „
Prokurator Sądu Najwyższego	„ „	D.	1040 zł. —	884 „
Podprokurator Sądu Okręgowego	„ „	A.	460 zł. —	391 „

SZKOLNICTWO

			Dotychczas	Po obniżce
Profesor zwyczajny	grup. upos.	IV	930 zł. —	790 zł. mies.
Profesor nadzwyczajny	„ „	V	760 zł. —	646 „
Asystent starszy	„ „	VIIIb	340 zł. —	289 „
Dyrektor szkoły średniej	„ „	VIIb	550 zł. —	468 „
Naucz. szkoły średniej z kwalifikacjami	„ „	VIII	310 zł. —	263 „
Kierownik szkoły powszechnej	„ .	IXb	306 zł. —	261 „
Nauczyciel szk. powsz. z kwalifikacjami	„ „	Xb	245 zł. —	209 „

Do wymienionych kwot należy doliczyć dodatki, które wynosza od 17 do 40 prc.

KTO BYŁ SPRAWCĄ STRZAŁU
do ppłk. Ryszanka?

WARSZAWA, 8.4. — Sprawa postrzelenia ppłk. Ryszanka, byłego zastępcy komendanta twierdzy brzeskiej, a obecnego zastępcy komendanta miasta Warszawy nie przestaje być tematem rozmów i docieкań.

Jak wiadomo, początkowo rozeszła się pogłoska, że ppłk. Ryszanek został ranny w klubie przy ulicy Foksal, podczas dyskusji na temat „brzeski". Małżonka ppłk. Ryszanka zaprzeczyła tej pogłosce, oświadczając, że męża postrzelił przez nieuwagę jeden ze znajomych w czasie jazdy taksówką.

Inaczej przedstawia sprawę sam ppłk. Ryszanek.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odwiedził rannego ppłk. Ryszanka w szpitalu prokurator wojskowego sądu okręg. ppłk. dr. Zieliński, celem poinformowania się o przebiegu i okolicznościach wypadku. Ppłk. Ryszanek wyjaśnił, iż powracając w piątek po północy w większem towarzystwie samochodem do domu, przekładał rewolwer z tylnej kieszeni spodni do płaszcza. Rewolwer był niezabezpieczony i zawadziwszy o połę płaszcza, wystrzelił.

Wyjaśnienie ppłk. Ryszanka zostało zaprotokułowane. Wszelkie dochodzenia w tej sprawie zostały w związku z niem zaniechane.

Tymczasem dzisiaj „Rekord" wbrew twierdzeniom p. Ryszanka twierdzi, że

„mimowolnym sprawcą postrzału był jeden z wybitnych działaczy tego obozu politycznego, do którego zalicza się ppłk. Ryszanek (t. zn. sanacji), a zarazem, do niedawna — jego były kolega z wojska w tej samej szarży p. M. Ś.".

Rozeszły się pogłoski, że owym p. M. Ś. jest em. ppłk. Mieczysław Świerzyński. Domysły te są nieuzasadnione, gdyż p. Świerzyński wyjechał z Warszawy w ubiegły czwartek, a postrzelenie ppłk. Ryszanka miało miejsce w wielką sobotę.

W stanie zdrowia ppłk. Ryszanka, który w dalszym ciągu przebywa w szpitalu im. Józefa Piłsudskiego, nie zaszły zmiany. Gorączka nie ustępuje.

WIZYTA NIEMCÓW W LONDYNIE
dopiero po sesji Rady Ligi.

PARYŻ, 8-4. Prasa w dalszym ciągu omawia sprawę zaproszenia ministrów niemieckich do Londynu, przyczem stwierdza, że poza Briandem zaproszony został również Grandi.

Kwestja wyjazdu Brianda do Londynu uzależniona ma być podobno od tego, czy Grandi, względnie Mussolini również wezmą udział w tej konferencji.

Naogół dzienniki pomysł angielskiego ministra krytykują, jako nieudolny w obecnej chwili i stwarzający nowe trudności w ciężkiej sytuacji politycznej.

LONDYN, 8-4. Reuter donosi, że w poinformowanych kołach londyńskich twierdzą, że wizyta Brüninga i Curtiusa w Chequers nastąpi dopiero z końcem maja, a więc po wyznaczonej na 18 maja sesji Rady Ligi.

Zniżki kolejowe
DLA DZIENNIKARZY WŁOSKICH.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Włoski minister komunikacji Ciano wniósł do parlamentu projekt nowej ustawy o zniżkach kolejowych dla dziennikarzy i ich rodzin. Dziennikarze zawodowi, zapisani do związku zawodowego, mają otrzymać 24 bilety rocznie ze zniżką 70 proc. i 4 bilety dla swoich rodzin ze zniżką 50 proc.

Po pracę do Argentyny
UŁATWIENIE EMIGRACJI.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Wobec polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Argentynie władze zezwoliły na wyjazd do Argentyny 200 osobom, nieposiadającym wezwanie imiennego z Argentyny.

Awantura pijanych
STRAŻNIKÓW SOWIECKICH.

WARSZAWA, 8.4. (Tel.wł.). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na terenie odcinka Iwaniec doszło w wielką sobotę do krwawej awantury, wywołanej przez pijanych strażników sowieckich, którzy rozpoczęli strzelaninę w kierunku terytorjum polskiego oraz zniszczyli szereg znaków granicznych.

W czasie strzelaniny została ranna zabłąkaną kulą mieszkanka granicznej wsi Kurłańki Marja Szewczenko.

Na widok zaalarmowanych strzałami strażników Kopu awanturnicy uspokoili się. Polskie władze graniczne mają interwenjować u odpowiednich władz sowieckich.

Ślub hr. Paryża
ODBYŁ SIĘ W PALERMO.

RZYM, 8.4. — Donoszą z Palermo, że dziś o godzinie 11 rano odbył się ślub syna pretendenta do tronu francuskiego, księcia de Guise, hrabiego Paryża, z księżniczką Izabellą d'Orleans-Bragance.

Błogosławieństwa ślubnego udzielił arcybiskup Palermo kardynał Levitrano. Świadkami pana młodego byli infant hiszpański Don Carlos, szwagier króla Alfonsa i członek włoskiej rodziny ponującej, książę Apulji, a panny młodej — szef byłej panującej rodziny brazylijskiej, książę Piotr d'Orleans-Bragance i Adam ks. Czartoryski, blisko spokrewniony z obu rodzinami.

W uroczystościach wzięło udział kilkudziesięciu członków różnych domów panujących oraz przeszło tysiąc przedstawicieli rodowej arystokracji francuskiej i brazylijskiej.

Narzeczona hrabiego Paryża jest wnuczką ostatniego cesarza brazylijskiego Don Pedry II.

Powstanie na Maderze
MOBILIZACJA REZERW.

LONDYN, 8.4. — Z Funchalu donoszą, iż junta wojskowa zarządziła mobilizację wszystkich roczników rezerwy i postanowiła wszelkiemi siłami oprzeć się próbom rządu lizbońskiego, zmierzającego do złamania ruchu powstańczego.

Celem zabezpieczenia ludności przed brakiem żywności, władze rewolucyjne zatrzymały trzy parowce portugalskie, które miały odjechać do Anglji.

Powstańcy rozporządzają jedną baterją ciężkiej artylerji oraz karabinami maszynowemi, któremi obstawiono wejście do portu w Funchalu.

Ekspedycja karna, która wczoraj wyjechała z Lizbony do Madery jeszcze nie przyjechała.

PRZEGLĄD PRASY.

„Wychowanie państwowe".

„Kurjer Lwowski" zamieścił następującą informację ze Złoczowa:

Prawdziwą sensacją w Złoczowie od pewnego czasu jest zarządzenie dyrektora tutejszego gimnazjum koedukacyjnego, wedle którego gimnazjum koedukacyjnego, wedle mają kłaniać się na ulicy i ewentualnie w lokalach publicznych staroście, dowódcy miejscowego garnizonu i burmistrzowi. Nie trzeba dodawać, że całe miasto ryczy wprost ze śmiechu, ponieważ na tem tle wynikają groteskowe sytuacje. Z reguły bowiem, zarówno chłopcy, jak i młode panienki, nie znając osobiście dowódcy garnizonu (pułkownik), na wszelki wypadek kłaniają się wszystkim wyższym oficerom, a młodsza i płochliwa laorośl, nie orjentując się wogóle w szarżach wojskowych, kłania się często porucznikom, sierżantom i lepiej ubranym lub udekorowanym podoficerom. Trzeba dodać, że oficerowie, przybywający z innego garnizonu do Złoczowa, biorą często ukłony ze strony panienek za zaczepki.

W całej sprawie miejscowe koła rodzicielskie zwracały się już do dyrekcji gimnazjum z zapytaniami, co oznacza to dziwaczne zarządzenie. Dyrekcja wyjaśniła, że idzie o „dyscyplinę" (!!) społeczną oraz o nowoczesny system państwowego twórczego wychowania.

Oto przykład, dobrze charakteryzujący sanacyjne pomysły „państwowego wychowania". Chociaż... optymiści powiedzą, że nie jest jeszcze tak źle, nie nakazano bowiem dotychczas młodzieży kłaniać się... komornikom sądowym i posłom z klubu B. B.

„Pytamy".

Taki tytuł dał „Kurjer Poznański" artykułowi, w związku z pogrzebem w pierwszy dzień świąt ś. p. Aleksandra Rączkowskiego wiceprezesa poznańskiego okręgu Związku „Sokoła".

Pogrzeb był potężnym hołdem, złożonym Zmarłemu oraz idei „sokolej", której on służył. Z hołdem tym łączyło się uczucie bólu i goryczy, że ś. p. Aleksander Rączkowski w sile wieku wyrwany został z szeregu ofiarnych pracowników na niwie ojczystej wskutek zbrodniczej działalności gwałcicieli prawa i normalnego życia publicznego.

Jak bowiem donosiliśmy — pisze „K. P". – ś. p. Rączkowski, który z działalnością polityczną nie miał żadnego związku, padł w okresie wyborów ofiarą brutalnego wyuzdania bojówki „sanacyjnej", której uderzenia pałkami spowodowały u ś. p. Rączkowskiego porażenie, po którem nastąpił kolejno drugi i trzeci atak paraliżu. To wszystko za dobroduszne odezwanie się do bojówki „sanacyjnej" na budynku muzeum Mielżyńskich: „Ludzie kochani, nie oblepiajcie tego gmachu, instytucji, żyjącej z dobroczynności".

Zgon ś. p. Aleksandra Rączkowskiego jest strasznym obrazem stosunków, jakie Polska zawdzięcza „sanacji moralnej" i których wstydzić musi się przed swoimi i obcymi. Tę świadomość ma u nas każdy obywatel.

Przytem nasuwa się każdemu obywatelowi, myślącemu kategorjami praworządnemi, pytanie: Co stało się, ażeby winnych przerwania żywota ś. p. Rączkowskiego wykryć i ukarać?

Kłopoty z „pocztówkami".

„Słowo Pomorskie" cytuje okólnik inspektora Zatorskiego w Świeciu nad Wisłą z dnia 20 marca, w którym czytamy:

Okazało się, że nierozsprzedanych przez szkoły pocztówek imieninowych inspektorat do źródła ich pochodzenia zwrócić nie może, jak to pierwotnie zamierzał. Wobec tego zwraca przesłane tu z powrotem pocztówki tamtejszej szkole celem dalszego ich rozsprzedawania do dnia 31 marca 19931 r. i zaznacza że w powyżej podanym terminie można je wysyłać przez dzieci w sposób, podany w poprzednim, dotyczącym tego przedmiotu okólniku.

W ostatecznym razie wskazuje się możliwość pokrycia zakupu pocztówek dla dzieci niezamożnych z oszczędności pozycji budżetowej „na materjały pisarskie".

Jest to jeszcze jeden dowód, jak wyglądał ten „dobrowolny hołd imieninowy". Czy jednak wolno inspektorowi radzić nauczycielom, by koszta przesyłek pokryli z funduszów przeznaczonych za zupełnie inne cele?

„Słowo Pomorskie", które ten okólnik drukuje, przypomina słowa p. woj. Lamota na zebraniu T.N.S.W. w Toruniu w dniu 24 marca. Powiedział on wtedy:

Znalazły się tępe głowy, które potraktowały tę akcję jako rodzaj pensum szkolnego i prowadziły kontrolę wypracowań szkolnych, a może nawet znalazły się także marne lokajskie charaktery, które wyobrażały sobie, iż nie potrzebna i przesadna w tej sprawie gorliwość może stać się droga nawet dla karjery.

Tak się to mówiło, ale czy p. wojewoda poczyni starania, by te „tępe głowy" i „marne lokajskie charaktery" zostały surowo ukarane?

Dzieje jednego majątku.

Pisze „A.B.C.":

Rzecz dzieje się na wsi polskiej, w odległości niespełna 100 km. od Warszawy, w pięknie zagospodarowanym majątku ziemskim.

Właściciel, wykwalifikowany ogronom, znalazł się w bieżącym roku w sytuacji podobnej, jak 99 procent ziemian. Mimo oszczędnej gospodarki, której jedynym „błędem" była chyba niechęć zrezygnowania z drobnych inwesycyj, natury raczej konserwacyjnej, majątek stanął w obliczu katastrofy.

Po wyczerpaniu kredytów i po zastawieniu zboża, przyszła kolej najpierw na prywatne długi wekslowe, później na lichwiarzy, a wkońcu, gdy już znikąd nie można było uzyskać pieniędzy zjawił się — komornik z pretensją za niezapłacone podatki.

Pierwsza licytacja zboża, zrealizowana po cenie szacunkowej, pokryła zaledwie drobną część należności. Komornik zjawia się po raz drugi i teraz zaczyna się — agonja majątku.

4 sterty żyta, oszacowane bardzo ostrożnie na 7.000 zł. w pierwszym terminie, nie znajdują chętnych nabywców, w drugim terminie banda licytantów kupuje je za... 300 zł.!

Wiadomość o niwypłacalności i bezradności właściciela rozszerza się z błyskawiczną szybkością. Wierzyciele urządzają run na majątek. Komornik zjawia się coraz częściej i sprzedaje na dalszych licytacjach 6 stert żyta oszacowanych na 12.000 zł. za 385 zł., pół wagona kartofli oszacowane na 500 zł. za 60 zł. i stertę owsa oszacowaną na 3.500 zł za 75 zł.!...

Pieniądze uzyskane z licytacji nie pokrywają, oczywiście długów. Wierzyciele szturmują coraz zawzięciej. właściciel zrozpaczony opuszcza ręce. Majątek kona.

W podobnej sytuacji znajduej się conajmniej 20 procent majątków Wieś polska ginie...

DZIŚ PROCES O „ZAMACH"

NA POSELSTWO SOWIECKIE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8-4. — W warszawskim Sądzie okręgowym czynione są gorączkowe przygotowania przed jutrzejszym wielkim procesem o zamach bambowy na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Sala sądowa nr. 1, w której procès ten będzie rozpatrywany, przygotowana jest dla pomieszczenia **jaknajwiększej ilości publiczności**, dla prasy przyszykowano specjalnie zbudowane dwa długie stoły. Spodziewany jest udział licznych korespondentów pism zagranicznych oraz przedstawicieli pism prowincjonalnych i wszystkich dzienników stołecznych.

Oskarżony Jan Polański, b. kapitan armji austrjackiej, **b. attache wojskowy przy poselstwie sowieckiem w Wiedniu,** a ostatnio zamachowiec, odpowiada z więzienia. Przebywa on w więzieniu mokotowskiem. Komplet sądzący stanowią sędziowie Sądu okręgowego pp.: Kozakowski, Posemkiewicz i Rykaczewski. Oskarżenie wnosić będzie wiceprokurator Sądu apelacyjnego p. Jerzy Nissenson.

Zainteresowanie procesem Polańskiego jest nadzwyczajne. Składają się na to okoliczności, które towarzyszyły tak zw. zamachowi bombowemu na gmach poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej nr. 15, a więc dwie zasadnicze rzeczy: **urządzenie zegarowe oraz bomba, wypełniona czarnym prochem strzelniczym.** Według opinji znawców, mechanizm zegarowy jest ponoć tak skonstruowany, że **wskazówki nigdyby się nie zeszły,** a zatem nie nastąpiłby wybuch, a pancerza bomby nadzwyczajnej grubości nigdyby nie rozsadziła siła zawartego w nim prochu zwykłego.

Niewiadomo więc, czy czyn Polańskiego uważać należy za swego **rodzaju demonstrację, czy też za prowokację.** Gdyby miała miejsce ta druga ewentualność, możnaby snuć mnóstwo domysłów. Polański twierdzi, że od dłuższego czasu nie łączą go żadne stosunki z Sowietami. Proces niewątpliwie wykaże właściwe tło „zamachu" Polańskiego i obfitować będzie w mnóstwo niespodzianek.

Zdenerwowanie Sowietów.

RYGA, 8-4. W związku z wyznaczonym na jutro procesem przeciwko Polańskiemu, sprawcy „zamachu" na poselstwo sowieckie w Warszawie, w kołach politycznych Moskwy daje się zauważyć zdenerwowanie.

Bezpośrednio przed procesem rząd sowiecki wystąpił w Warszawie z notą werbalną, jakby chcąc wpłynąć przez to na przebieg procesu. Zagranicznym partjom komunistycznym polecono robić dokoła tej sprawy jaknajwięcej szumu.

Dzisiejsze „Izwiestja" zamieszczają treść listu austrjackiej partji komunistycznej, datowanego 22 stycznia 1924 r. Treść tego listu brzmi:

— Do niemieckiego referenta Kominternu. Na zapytanie z dnia 13 grudnia 1923 r. co do osoby Jana Polańskiego na zasadzie ścisłych danych komunikujemy, że **Polański wstąpił do partji komunistycznej w październiku 1920 roku** i spełniał różne drobne zlecenia do początku maja 1921 r. Następnie usunął się z partji i został wykreślony z jej szeregów. Podczas jego pobytu w partji istniały podejrzenia, iż **jest on agentem policji.** Są również poszlaki, że wydał on policji trzech towarzyszy bułgarskich. Następnie udał się do Jugosławji, gdzie wedle posiadanych przez nas wiadomości **utrzymywał stosunki z wojskami gen Wrangla.** Zupełnie zrozumiałe, że nie możemy go polecić na członka rosyjskiej partji komunistycznej.

Po przytoczeniu tego listu, którego **fałszerstwo specjalnie w związku z procesem aż nadto jest widoczne,** dziennik sowiecki stara się dowieść, że **Polański był prowokatorem** na usługach Warszawy, Paryża, Bukaresztu, Pragi i t. d.

Zawsze przejęty był — jak twierdzi dziennik — jedną myślą: zrujnować za wszelką cenę przez prowokację pokój, do którego Sowiety tak usilnie dążą(?!). Pismo kończy oświadczeniem, że społeczeństwo (?) sowieckie **żąda wykrycia rzeczywistych inspiratorów i winowajców nieudanej próby wysadzenia w powietrze poselstwa sowieckiego w Warszawie.**

O uratowanie Banku Handlowego.

Doniosłe konferencje z delegatami angielskimi.

ŁÓDŹ, 8-4. W związku z przyjazdem do Łodzi przedstawicieli kapitału angielskiego nastąpił sensacyjny zwrot w sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi.

Na konferencji z Anglikami polscy akcjonarjusze zgłosili rewelacyjny wniosek w sprawie podniesienia upadłości banku. Wychodząc z założenia, że tak poważna placówka finansowa, która posiada tyle zasług, nie powinna być zlikwidowana, akcjonarjusze polscy wyrazili gotowość poniesienia daleko idących ofiar tak, by wszyscy wierzyciele otrzymali nietylko swe wkłady, ale nawet procenty. Gotowi są oni nawet dostarczyć prywatnych funduszów, by bankowi zapewnić większy kapitał obrotowy, który umożliwiłby wywiązanie się z zobowiązań.

Wzamian za to akcjonarjusze polscy domagają się od Anglików również pewnych ofiar. Przypuszczać należy, że Anglicy w zrozumieniu własnego interesu pójdą na pewne koncesje i pomogą do podźwignięcia banku.

Delegaci angielscy pozostają w stałym kontakcie ze swymi mocodawcami w Londynie, konferencje toczą się dalej i w najbliższych dniach ujawnione będą zapewne dalsze sensacyjne szczegóły sanacji banku i odbudowy jego zaufania.

ŻONA ZRANIŁA MĘŻA

i sama popełniła samobójstwo.

WARSZAWA, 8-4. Dziś około godz. 6 rano w domu przy ul. Ogrodowej 6 rozegrał się krwawy dramat małżeński, którego szczegóły są następujące:

W domu tym od szeregu lat zamieszkiwali: 46-letni Leon Klikowicz, introligator w zakładach graficznych „Nasz Sklep-Urania" z 36-letnią żoną Władysławą i dwoma synami: 19-letnim i 15-l.

Przed kilku laty u Klikowiczów zamieszkał jako sublokator Bolesław Malewski, który w r. 1928 wyprowadził się do Rembertowa; wkrótce potem Klikowiczowa uciekła od męża i zamieszkała u Malewskiego.

Przed dwoma miesiącami Klikowiczowa powróciła do męża. Od tej chwili jednak zaczęła zdradzać objawy rozstroju nerwowego. Często do dozorczyni mówiła: „Ratuj mnie pani, bo mi przyjaciela odebrali".

Nieszczęśliwy mąż czynił starania, aby chorą umieścić w szpitalu, lecz z powodu pewnych trudności nie mógł tego uczynić.

Dziś rano śpiący w kuchni starszy syn Józef został obudzony przeraźliwemi krzykami ojca. Gdy wpadł do pokoju ujrzał zakrwawionego ojca w łóżku, obok którego leżała siekiera. W tym samym momencie matka wyskoczyła z okna 4 piętra na ulicę, przyczem spadając, otarła się o zamiatającą chodnik dozorczynię Józefę Marcinkowską, i upadła na chodnik. Wskutek upadku K. doznała pęknięcia czaszki i przed przybyciem Pogotowia zmarła.

Zwłoki przeniesiono do bramy. Lekarz po stwierdzeniu śmierci udał się do mieszkania do Klikowicza, którego opatrzył, stwierdzając rany cięte czoła i lewej ręki, zadane siekierą.

Na miejsce przybyła policja 7 komisarjat. Po opatrunku Klikowicza i syna jego przewieziono karetką do 7 komisarjatu celem przeprowadzenia dochodzenia.

Wypadek ten wywołał w całej dzielnicy zrozumiałe poruszenie.

STRAJKI W SKANDYNAWJI.

45.000 robotników porzuciło pracę.

OSLO, 8-4. Dziś porzuciło pracę przeszło 45 tysięcy robotników. Liczba ta zapewne w najbliższych dniach wzrośnie do 100 tysięcy. Istnieją obawy, że wybuchnie strajk generalny w całym kraju.

Pracodawcy ostatnio postanowili układ z robotnikami zmienić o tyle, że płace miały być zniżone, a czas pracy zwiększony. Układy nie doszły do skutku i dziś porzucają robotnicy gromadnie warsztaty pracy.

Specjalnie dotkliwie dotyka ten ruch przemysłu żelaznego i automobilowego, lecz również i na inne gałęzie przemysłu ujemnie podziała strajk.

Ruch strajkowy objął także i Danję, gdzie pracodawcy żądają obniżenia płac robotników o 12 procent. Grozi bezrobocie 50.000 robotników. Lecz w Danji rząd spodziewa się, że zdoła doprowadzić do porozumienia między pracodawcami a pracownikami.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

3.000 zł. — Nr. 85640.

2.000 zł. — N-ry: 5658 24372 26462 57992 64916 86518 88576 88617 88892 100611 105719 168725 182775.

1.000 zł. — N-ry: 6753 30434 43404 81238 130062 173642 176058 191030.

II-gie CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — Nr. 160581.

3.000 zł. — Nr. 171106.

2.000 zł. — N-ry: 19605 41600 48424 79776 104491 105960 135884 161255.

1.000 zł. — N-ry: 12127 12621 20806 34825 49836 51437 54028 101716 164790 177273.

O USTRÓJ SAMORZĄDU.

UWAGI OGÓLNE.

Gdy prasa polska i opinja publiczna zaprząta sobie głowę sprawami pocztówek imieninowych, kierunku podróży „Wichru" gdy omawia się plotki na temat możliwych zmian w rządzie, a gdy właściwie nic się nie zmienia, w biurach Ministerstwa spraw wewnętrznych wrą przygotowania do zmiany ustroju samorządu w formie „małej ustawy samorządowej".

I dzieje się rzecz znamienna, że chociaż sprawa ta nie jest tajemnicą, to nie poruszyła ona dotąd sfer szerszych, sfer, które sprawy samorządowe interesować powinny. Przecież gospodarstwo samorządowe co do swej objętości finansowej równe jest prawie gospodarce państwowej, a mimo to nie wzbudza ono takiego zainteresowania, jakby należało. Tak zwane „sfery gospodarcze" nie wykazały dotychczas żadnej ciekawości w zamierzeniach zmian ustroju samorządowego, mimo że właśnie te sfery powinny mieć do powiedzenia najwięcej. Przecież właśnie sfery gospodarcze, obeznane z racjonalną gospodarką, powinny wskazać swe uwagi i życzenia co do nowego ustroju samorządu, powinny wytknąć te braki i niedomagania, na jakie dotychczas napotykały.

Gdy mówię o sferach gospodarczych, to mam na myśli nietylko sfery przemysłowe i handlowe, zrzeszone w Izbach handlowo - przemysłowych, ale również i rzemiosło i własność nieruchomą, zrzeszenia zawodowe urzędników, lekarzy, pracowników, robotników itp. Uważam, że administrowanie majątkiem publicznym na zasadach zdrowych powinno wzbudzić zainteresowanie wśród całego społeczeństwa.

Wiemy przecież, w jakich warunkach wykwita u nas obecnie ustawodawstwo: w ciszy gabinetów ministerjalnych szykuje się projekty ustawowe, uzgadnia się je przedtem z miarodajnymi czynnikami rządzącej większości, a debata sejmowa jest tylko dekoracją dla przypieczętowania już zgóry powziętej decyzji.

Ale mimo wszystko uważam, że jeżeli w porę odezwą się głosy publiczne, jeżeli sprawą zmiany ustroju samorządowego zainteresują się odpowiednie zrzeszenia i organizacje, to jednak myślę, że można wiele rzeczy naprawić, uzupełnić lub uzgodnić. Nieobecni nie mają racji, więc trzeba wykazać, że są tacy, którym sprawy ustroju samorządowego leżą na sercu, że zmiany w ustroju samorządowym nie mogą być rozpatrywane jedynie z punktu widzenia biurka ministerjalnego, ale i w perspektywie interesów ludności, która ponosi ciężar utrzymywania samorządów.

Rozważanie niniejsze dotyczy samorządu miejskiego na terenie b. Królestwa Kongresowego dlatego, że sprawy samorządu miejskiego mają tu większe znaczenie, niż samorząd powiatowy i ponieważ braki ustroju samorządu miejskiego są tu lepiej znane.

Prawodawstwo polskie dla ustroju samorządowego miast na terenie b. Królestwa Kongresowego jest bardzo ubogie, istnienie i organizacja samorządu oparte są na dwóch dekretach wydanych w r. 1918 i 1919. Pierwszy — to dekret o wyborach do Rad miejskich z dn. 13 grudnia 1918 r. (Dziennik praw r. 1918 Nr. 20 poz. 58), drugi — dekret o samorządzie miejskim z d. 4 lutego 1919 (Dz. Ustaw R. P. Nr. 13 poz. 140).

Jak widać już z samych dat, dekrety zostały wydane w okresie największego chaosu organizacyjnego, to też noszą one na sobie piętno pracy pospiesznej, jaka z konieczności znamionowała nasze młode ustawodawstwo. Dość przytoczyć, że dekret o wyborach do Rad miejskich ujęty jest w 9 artykułach, a dekret o ustroju samorządu miejskiego zamyka wszystkie zagadnienia ustroju w 72 artykułach objętości 18 stron małej książeczki. Nic dziwnego, że w tak ogólnych ramach rozwijały samorządy nadzwyczajny indywidualizm, komentując każdy artykuł dekretu po swojemu. A że życie biegło szybko naprzód i władze nadzorcze, a więc Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak również i urzędy wojewódzkie, nie miały ustalonych ścisłych pojęć co do poszczególnych zagadnień, powstała ogromna mozajka zwyczajowa w szczegółach organizacji samorządu. Braki te zaczęły występować z dużą jaskrawością, to też w okresie 1924 — 1927 r. Ministerstwo spr. wewnętrznych zaczęło porządkować wiele spraw drogą okólników, dążąc jednocześnie do zmiany ustawodawstwa samorządowe.

Nie mógł tego dokonać pierwszy Sejm. który rozwiązał się po uchwaleniu konstytucji. W drugim Sejmie sprawy samorządowe — zdawało się — dojdą do końca, gdyż przeszły już dwa czytania, niestety rozwiązanie Sejmu odłożyło znów sprawy samorządowe na bok. Trzeci Sejm nie miał możności zajmowania się niczem, a więc ani zagadnieniami samorządowemi. Palące zagadnienie zmiany ustroju samorządu ma rozstrzygnąć Sejm obecny.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że na terenie Polski posiadamy różnorodne ustawodawstwo samorządowe, a więc inne dla b. dzielnicy pruskiej, inne dla Małopolski, inne dla królewskich miast Krakowa i Lwowa, inne dla Kongresówki, jeszcze inne dla Wileńszczyzny no i wreszcie najnowszy dekret ustrojowy dla Gdyni. Więc w wyrobionej pod względem samorządowym i zasobnej b. dzielnicy pruskiej cała władza skupia się w Magistracie, a Radzie miejskiej, pochodzącej z wyborów pięcioprzymiotnikowych, pozostawiona jest tylko rola ciała wyłącznie uchwałodawczego. Na terenie Małopolski uprawnienia Rady miejskiej są pozornie większe a jednak cały samorząd pochodzi z wyborów kurjalnych — zabytek trudny do utrzymania. Zaś najnowszy dekret o ustroju Gdyni wprowadza połowę Rady miejskiej w drodze nominacji.

Z tych tak różnorodnych praw trzeba będzie wreszcie opracować prawo jednolite, obowiązujące dla całej Polski. O ile z jednej strony napotykać się będzie na wiele drobnych trudności, to z drugiej strony ustawodawca ma już za sobą jedenaście lat doświadczenia, wobec czego ma możność stwierdzić, jakie są dodatnie i ujemne strony każdego systemu ustrojowego w zastosowaniu do potrzeb i interesów państwa polskiego — może wybrać to, co najlepsze dało wyniki i w ten sposób powstać powinno nowe ustawodawstwo dla samorządu.

O ile jednak wiadomo, narazie niema niestety mowy o ujednostajnieniu ustroju samorządowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje nad projektem „Małej Ustawy Samorządowej", która ma zastąpić obowiązujący dotychczas dekret o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. Czy „Mała Ustawa Samorządowa" ma obowiązywać tylko na terenach, gdzie dotychczas obowiązywał dekret, t. zn. na terytorjum b. Królestwa Kongresowego, czy też ma być rozszerzona i na Małopolskę i na b. dzielnicę pruską — niewiadomo.

Wiadomem jest tylko, że praca nad przygotowaniem projektu idzie szybko i że jeszcze w maju zamierza Ministerstwo spraw wewn. złożyć odpowiedni wniosek do Sejmu.

Według skąpych wiadomości, jakie udaje się wydostać z Min. spr. wewn., projekt Ministerstwa zmierza jedynie do zmiany dekretu o ustroju samorządu — natomiast dekret o wyborach, czyli ordynacja wyborcza — ma pozostać niezmieniona.

Otóż pozwalam sobie na zarzut, że takie ujęcie zmiany ustroju samorządowego mieści już w swoim zarodku grzech pierworodny.

Jeżeli samorząd w swej obecnej formie posiada poważne braki, to nie można tego doszukiwać się wyłącznie w formach ustrojowych, ale trzeba sięgnąć do korzenia, z którego samorząd wykwita, a tym jest ordynacja wyborcza.

Czyż można sobie wyobrazić spokojną i celową pracę samorządu, gdy będzie on wynikiem dotychczasowego systemu wyborczego? Naturalnie mam na myśli stan normalny — czystość wyborów — bez potrzeby uciekania się do czarów lub głosowania radosnego „z jedynką w ręku".

A. MICHAEL.

List otwarty duchowieństwa

do posła ks. J. Czuja (B. B.)

Księża katoliccy czterech dekanatów: bobowskiego, gorlickiego, grybowskiego i sandeckiego, wystosowali do ks. Jana Czuja, posła z B.B., list — jako do tego, który „piastując mandat poselski, powinien mieć możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, przyjmując zarazem na nie pełną odpowiedzialność". Podpisani pod listem księża przypominają liczne wydarzenia lat ostatnich, które „podważają podstawy społecznego i politycznego życia". Scharakteryzowawszy sprawę Brześcia, podpisani stwierdzają:

Wyczekiwaliśmy, że ksiądz poseł, jako kapłan katolicki, podzieli sąd moralnie zdrowej ogromnej większości społeczeństwa. Byliśmy niewzruszenie przekonani, że ksiądz poseł, jako stróż praw boskich i ludzkich, uczyni wszystko, co jest w jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków, ewentualnie złoży mandat, jak to zrobili jego klubowi koledzy świeccy!

Odpowiedzialność moralna zaciężyła na jego osobie. Odpowiedzialność ta nie jest sprawą li tylko osobistą, skoro ksiądz poseł należy do wielkiej rodziny kapłańskiej. Śmiemy przypuszczać, że ogół duchowieństwa nie może się solidaryzować z polityką księdza posła.

Sprawa brzeska i inne, zapoczątkowały wielki ruch moralny w społeczeństwie! W oczach narodu, sprawcy brzescy mają moralnych wspólników w B. B. Nie chcąc, by ksiądz poseł powiększał ich liczbę, uważamy za konieczne zajęcie zdecydowanego stanowiska w myśl naszą.

W dalszym ciągu listu, kapłani, przypominają projekt nowego prawa małżeńskiego, godzącego w pojęcia katolickie, ustawę alkoholową, „bezprzykładnie ignorującą enuncjacje episkopatu" oraz znane metody wychowawcze w szkołach i konkludują:

Znamy cię, księże pośle, skądinąd, jako pełnego odwagi cywilnej kapłana, okaż się wyższym nad względy osobiste, czy osobiste korzyści, okaż się w dobie obecnej naprawdę kapłanem Chrystusowym!

ZA DEKANAT GRYBOWSKI: Ks. Jan Solak, proboszcz i dziekan grybowski, ks. Michał Syzdek, proboszcz z Polnej, wicedziekan, ks. Edward Pykosz, proboszcz z Ptaszkowej, ks. Adam Wawrzykowski, proboszcz z Ropy, ks. Józef Waleń, proboszcz Gródka, ks. Władysław Kantor, proboszcz ze Stróż, ks. Władysław Szymanek, proboszcz z Krużłowej, ks. Jakób Luraniec, proboszcz z Mogilna, ks. Roman Brożek, proboszcz z Kąclowej, ks. Józef Cwynar, proboszcz z Szalowej.

ZA DEKANAT BOBOWSKI: Ks. Zygmunt Jakus, proboszcz z Lipnicy Wielkiej, ks. Stanisław Rodak, proboszcz z Wilczyk, ks. Augustyn Zaborowski, proboszcz z Siedlisk, ks. Władysław Trytek, proboszcz z Korzennej.

ZA DEKANAT SANDECKI — POWIAT Witkiewicz, proboszcz z Zagórzany, ks. Ludwik Wachowicz, proboszcz z Szymbarku, ks. Władysław Kędra, proboszcz z Łużnej, ks. Paweł Mika, proboszcz z Bystrej, ks. Antoni Gorczyca, proboszcz z Moszczenicy, b. dziekan, ks. Stanisław Horowicz, proboszcz w Sękowej, dziekan, ks. Bronisław Świejkowski, prałat z Gorlic.

ZA DAKANAT SANDECKI — POWIAT GRYBÓW: Ks. Jan Łętek, proboszcz z Kamionki Wielkiej.

Muzeum okropności wojny

szkoda że w Paryżu, a nie w Berlinie urządzone.

Organizacje pacyfistyczne urządziły w Paryżu przy bulwarze Raspail, muzeum okropności wojny. Wystawa podzielona jest na dwie części: pierwsza poświęcona jest ostatniej wojnie, druga ilustruje **wojnę przyszłości.**

Na samym wstępie widnieje plakat z napisem: „Ile kosztowała ludzkość wojna światowa?" Pod tym napisem widnieją następujące dane statystyczne: Do wojny zmobilizowano 60 miljonów ludzi. 12 miljonów zostało zabitych, 20 miljonów odniosło rany. Na skutek bombardowania i epidemji zmarło 60 miljonów cywilnej ludności. Na jednego żołnierza zabitego na froncie **przypadało 5 cywilów**, zmarłych wskutek działań wojennych na tyłach. Za astronomiczną sumę 337 miljonów dolarów, które kosztowała wojna, można byłoby wybudować 400 nowych linij kolejowych z pociągami o 30 wagonach każdy. Z kości poległych na wojnie można byłoby wybudować 70 łuków triumfalnych, każdy mierzący 79 metrów wysokości i wielkości Łuku Triumfalnego w Paryżu.

Okropności ostatniej wojny niczem są jednak wobec zgrozy wojny przyszłości. Będzie ona cicha, zamilkną armaty i granaty ręczne, na nic się nie zdadzą bagnety i szable, jedyną jej wyłączną bronią będą statki powietrzne z **trującemi gazami.** Pacyfiści francuscy obliczyli, że Paryż może być przez nieprzyjaciela obrócony w perzynę w ciągu jednej godziny. Ażeby tego dokonać wystarczy 100 samolotów i takaż ilość balonów, napełnionych gazami.

Jaka szkoda, że pacyfiści francuscy nie urządzili takiej pięknej wystawy w Berlinie. Dlaczego naprzykład namalowali piękny obraz, przedstawiający „Paryż w południe", pełen pogody, wrzawy i ruchu, oraz drugi obraz „Paryż o godzinie 12.30 popołudniu", przedstawiający ruinę, na której sterczą zburzone wieże Notre Dame. Czy nie lepiej przemalować ten obraz na widoki Berlina i wystawić go w stolicy Niemiec?

Fundacja Kościuszkowska

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według ostatniego wykazu „Fundacja Kościuszkowska" rozporządzała z dniem 1-go stycznia br. kapitałem 143.793 dolarów. Rok ubiegły nie był dla Fundacji pomyślny, gdyż 4-ro miljonowe wychodźtwo polskie złożyło na jej cele tylko 11.674 dolarów. Niewątpliwie zmniejszenie się datków wynikło z ciężkich czasów, które Stany Zjednoczone obecnie przeżywają.

Forty Verdun

ZOSTANĄ ODBUDOWANE.

Jak donosi paryski „Matin" część kredytów uchwalonych na rozbudowę fortyfikacji francuskich, zużytą zostanie na odbudowę zniszczonych warowni Verdunu przedewszystkiem fortów Vaux Douaumont i Moulainville. W toku prac przedwstępnych stwierdzono, że wszystkie trzy forty, których fundamenty są niewzruszone wytrzymały ogień 120 tysięcy niemieckich pocisków, w tem 2 tysiące było kalibru ponad 30 centymetrów jedynie górne kondygnacje ucierpiały silnie od zaciekłego ognia niemieckich dział.

UWAGI.

Dźwiękowiec.

Sosnowiec nie jest głuchą prowincją, a jednak film dźwiękowy zawitał do nas ze znacznem opóźnieniem. Stało się to dlatego, że koszty aparatury dźwiękowej były tak wysokie, iż obawiano się ryzyka tembardziej, że nawet kina stołeczne znalazły się w obliczu trudności finansowych, wskutek wielkich zobowiązań, zaciągniętych przez zainstalowanie ostatniego krzyku mody filmowej.

Nolens volens trzeba było jednak przejść na filmy dźwiękowe i oto obecnie dwa kina w Sosnowcu dają talkiesy i moviesy, a duże sale nie mogą pomieścić nadmiaru widzów. Prawdopodobnie najważniejszym powodem był brak filmów niemych, bo nawet te lepsze filmy, które ostatnio wyświetlano jako filmy nieme, były w rzeczywistości filmami dźwiękowemi bez dźwięków. Stąd dłużyzny scen, które mogły się podobać w dźwiękowcu, ale były nudne w filmie niemym; stąd śpiewy chóralne i solowe, polegające na bezdźwięcznych ruchach warg przy nieudolnym zazwyczaj akompanjamencie orkiestry. Wszystko to nabiera sensu artystycznego dopiero w filmie dźwiękowym.

Zdarzało się w filmie niemym, że we wzruszającej scenie umierania tragicznej bohaterki orkiestra, wziąwszy rozpęd w poprzedniej scenie z eleganckiego baru, grała z rozkoszną nonszalancją foketrotta, a gdy już spostrzeżono niestosowność zachowania się w obliczu śmierci i uderzono w tony marsza żałobnego, druga bohaterka, zwycięska rywalka umarłej, całowała właśnie uroczego amanta, przyrzekając mu dozgonną miłość, wierność i wspólne wycieczki automobilowe. Kwiaty wiosenne kwitły nad głowami zakochanych, jakiś ptaszek kręcił główką, siedząc na gałęzi, jakieś poczciwe psisko mrużyło dyskretnie załzawione ślepia, aby nie patrzeć i nie przeszkadzać zakochanym, a orkiestra ciągle jeszcze grała marsza żałobnego.

Było to tak samo zabawne, jak w teatrze, gdy aktor niby to przekręcił kontakt elektryczny i powiada, co mu z roli wypadło: — Po ciemku nikt mnie nie zobaczy — a światło się ciągle jeszcze świeci, bo maszynista za kulisami nie przekręcił jeszcze prawdziwego kontaktu.

Nie może orkiestra w precyzyjności dorównać filmowi dźwiękowemu, ale nie można pominąć milczeniem smutnego faktu, że na polu zwycięstwa dźwiękowca pozostają muzycy bez pracy. Coraz ich więcej takich którzy nie mają gdzie zapracować na utrzymanie. Wypiera ich dźwiękowiec, radjo, gramofon. Mechanizacja nietylko redukuje do minimum potrzebę rąk ludzkich w przemyśle, ale również dosięgła dziedziny sztuki.

Mechanizacja ta zaszła już tak daleko, że raz pierwszy w kinie złudzenie prawdy było tak wielkie, iż film dźwiękowy wywołał na widowni brawa.

Narazie więc film dźwiękowy podbił Sosnowiec i tylko ta rozrywka fascynuje tłumy. Będzie to trwało przez parę tygodni, czy może miesięcy, dopóki się i dźwiękowiec nie opatrzy. Do tego czasu żadne inne widowiska, zdaje się, nie mogą liczyć na większe powodzenie.

(ć.)

Rozwój kolonij letnich

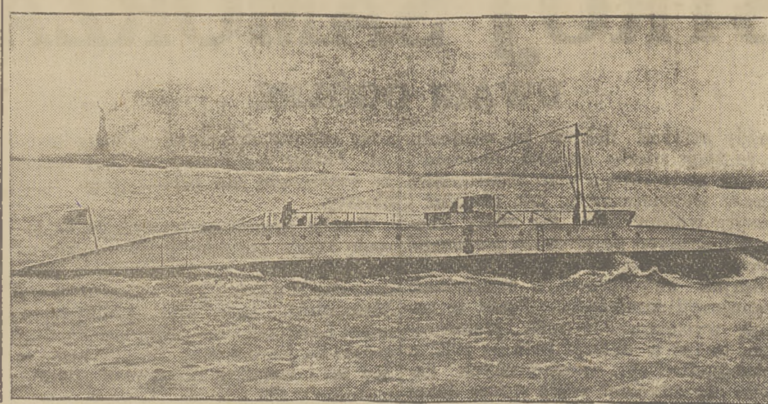
DLA DZIECI.

Akcja kolonij letnich dla dzieci w Polsce z roku na rok przybiera coraz większe rozmiary.

Podczas gdy w roku 1929 wysłano łącznie na kolonje i półkolonje 125.000 dzieci, w roku 1930 wysłano 150.000 dzieci a więc o 20 proc. więcej.

Suma wydatków na utrzymanie kolonij i półkolonij w r. 1929 wyniosła 8.657.000 zł., w r. 1930 zaś — 11.400.000 zł.

Łódź podwodna Wilkinsa „Nautilus".



Łódź podwodna „Nautilus", na której kpt. Wilkins udaje się w podróż naukową na biegun północny, jest już gotową do startu. W porcie nowojorskim odbył się uroczysty spuszczenie jej na wody.

ś. † p.

KLEMENS RUDNICKI

EMERYT P. K. P.

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7 b.m., przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Konopnickiej 13, do kościoła parafjalnego w Dąbrowie Górn. następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w piątek, dnia 10 b.m. o godz. 4 popoł.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę dn. 11 b.m. o godz. 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, kolegów i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

DZIECI i RODZINA.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 CZWARTEK	**Dziś** Marji Kleof.
	Jutro Ezechjela P.
	Wschód słońca 4 m. 55.
	Zachód „ 18 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wesoły Madryt".
Kino „Palace" — „Rio-Rita".
Kino „Czary" — „Noce florenckie".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 9 KWIETNIA 1931.

-.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.33 Poranek z Filharmonji warszawskiej. — 15.50 „Na słowiańskiej Riwierze" — wygł. prof. Wacław Rogowicz. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00 Karol Ford: „Tajemnice techniki filmowej". — 17.15 Odczyt p.t. „Ludzie genjalni" — wygł. prof. dr. Włodzimierz Sieradzki. — 17.45 Koncert solistów. — 19.15 Jerzy Langman, „O przemyśle ludowym na Śląsku i jego pracownikach". — 20.00 Feljeton p. t. „W 24 godziny dokoła świata" — wygł. p. Bertrand hr. du Plessix, radca ambasady francuskiej. — 20.15 Pogadanka o Finlandji. — 20.30 Koncert narodowościowy muzyki finlandzkiej. — 21.30 Słuchowisko p. t. „Sublokatorka" — Grzymały Siedleckiego. — 22.15 Występ wirtuozowski. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

× **OSOBISTE.** Zastępca starosty będzińskiego p. Władysław Skłodowski wyjechał na 5-tygodniowy urlop. Jak słychać, p. Skłodowski nie wróci już do Zagłębia, gdyż po urlopie ma objąć stanowisko starosty w jednym z mniejszych powiatów, ew. wróci do służby wojskowej.

× **Z TOW. ŚPIEW. „ECHO".** Zarząd Tow. śpiewaczego „Echo" w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków, że lekcje śpiewu, po przerwie świątecznej, rozpoczynają się w czwartek dn. 9 bm. o godz. 8 wiecz. w szkole nr. 7 przy ul. Żytniej. W związku ze zbliżającym się terminem koncertu wszyscy proszeni są o punktualne przybycie.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOLE POLICYJNEJ.** Przed kilku dniami w szkole policyjnej na Piaskach odbyła się uroczystość zakończenia kursu dla posterunkowych. Po nabożeństwie w kościele miejscowym odbyła się defilada oraz przemówienie komendanta szkoły. Około 120 wyszkolonych posterunkowych zasiliło kadry naszej służby bezpieczeństwa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — Niemce — Artyści teatru miejskiego odegrają na Niemcach w sali Klubu doskonałą, pełną finezji komedję w 3 aktach Ludwika Verneuil'a „KOCHANEK PANI VIDAL". Role główne kreują pp. Niczewska i Relski. Resztę obsady stanowią pp. Kosieradzka, Kossakowska, Horowicz, Kowalski, Relski, Słupski i Szablowski. Reżyserował sztukę dyr. Tański. Początek o godz. 8.15. Ceny miejsc od 3.50 do 1 zł.

W piątek teatr nieczynny.

W sobotę premjera „PEG, MOJE SERCE", czyli „Dzikus", komedja w 3 aktach Hartley Manners'a. Przemiła, o słonecznej pogodzie, subtelnym dowcipie i ciekawej akcji komedja w doskonałem wykonaniu pp. Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Tańskiej (rola Peg), Grudniewskiego, Horowicza, Relskiego, Słupskiego i Szablowskiego ukaże się na naszej scenie pod reżyserją dyr. Tańskiego. Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe.

W niedzielę popołudniu — sala teatru zajęta na zjazd wychowanek gimn. im. E. Plater.

W niedzielę wieczorem — poraz drugi „PEG, MOJE SERCE".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek — teatr nieczynny.
Piątek — „Turandot".
Sobota — „Grigri".

× **ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH.** Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie urządziło dorocznym zwyczajem „święcone" dla biednych. W Wielką Sobotę przeszło 300 osób otrzymało porcje, składające się z kiełbasy, jaj i strucli. Takie same porcje otrzymali przebywający w domu noclegowym. Pozatem pewna ilość biednych rodzin otrzymała zebraną przez Tow. wśród ludności Będzina odzież, obuwie i bieliznę.

× **ZABAWA TANECZNA.** Związek akademickich Kół zagłębian urządza w dn. 11 bm. w salach Resursy w Dąbrowie zabawę taneczną. Początek zabawy o godzinie 9 wiecz. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia.

× **Z ŻYCIA SZACHISTÓW.** Stow. zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu prosi zorganizowane w okolicznych miejscowościach sekcje o zarejestrowanie się w Stowarzyszeniu, celem możności brania udziału w międzymiastowych rozgrywkach.

Jednocześnie przypomina się zwolennikom gry szachowej, iż w czwartek, tj. dzisiaj o godz. 8 wiecz. w cukierni p. Pietrzaka w Dąbrowie b. wicemistrz p. Goldminc rozegra simultankę.

Przed Wielkim Tygodniem

P. C. K.

Na ostatniem kolejnem posiedzeniu zarządu oddziału P. C. K. na pow. Będziński zarządzono zwołanie walnych zebrań Kół P. C. K. na terenie powiatu w dniu 19 bm. Po odbyciu walnych zebrań, Koła wraz z zaproszonymi przedstawicielami innych organizacyj społecznych przystąpią do zorganizowania miejscowego Komitetu „Wielkiego Tygodnia P.C.K.", który w tym roku odbędzie się na terenie całego państwa w dniach od 10—17 maja.

Dnia 26 bm. postanowiono zwołać walne zebranie oddziału łącznie z Komitetem honorowym PCK., w którem wezmą udział delegaci poszczególnych Kół P. C. K., wchodzących w skład oddziału wraz z prezesami i sekretarzami zarządów Kół.

Na omawianem posiedzeniu opracowano też szczegółowy plan „Wielkiego Tygodnia P. C. K.", którego główną częścią składową jest propaganda haseł i działalności P. C. K. dla zapoznania szerokich sfer społeczeństwa z doniosłością ciążących na Czerwonym Krzyżu obowiązkach i zachęcenia zarówno do pracy w temże Stowarzyszeniu, jak do poparcia wysiłków tych ludzi, którzy wzięli na siebie prowadzenie spraw Czerwonokrzyskich, jak wreszcie do jaknajliczniejszego wstępowania w szeregi członków P. C. K.

Oprócz tego załatwiono cały szereg bieżących spraw.

× **NOWE PRZEPISY O EWIDENCJI KONI.** Z dniem 1 bm. weszły w życie nowe przepisy o prowadzeniu ewidencji koni, opracowane przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. W związku z tem wszystkie urzędy gminne otrzymały szczegółową instrukcję o nowych przepisach z poleceniem zapoznania z niemi miejscowej ludności.

× **PRZYKRE ZJAWISKO.** Piszą nam z Wojkowic Komornych: Miejscowa straż pożarna znana jest nietylko z wysokiego poziomu wyszkolenia i sprawności, lecz także z poczucia solidarności i stosunków koleżeńskich, łączących wszystkich członków straży, to też bardzo boleśnie dotknął drużynę niesłychanie przykry i niezrozumiały fakt, jaki ostatnio miał tu miejsce..

Mianowicie na tradycyjne święcone urządzone dla straży, przybyli w komplecie wszyscy członkowie straży, za wyjątkiem... członków zarządu, który z nieznanych przyczyn w ten sposób chciał wykazać swe niezadowolenie, czy też z innych pobudek zlekceważył członków drużyny.

Wiadomą jest rzeczą, iż od pewnego czasu pewne t. zw. czynniki usiłują nawet straże pożarne zarazić bakcylami polityki i partyjności, co zgóry grozi im zagładą, dlatego też zarząd straży winien wyjaśnić swój postępek, jeżeli nie chce doprowadzić do zlikwidowania straży w Wojkowicach Komornych.

× **UCIECZKA CHŁOPCA.** 13-letni Stanisław Barański, syn Konstantego Barańskiego z Klimontowa, zabrawszy z domu około 30 zł. uciekł dn. 2 bm. i dotychczas nie wrócił. Chłopiec jest średniego wzrostu i ma okrągłą twarz. Ubrany był w wypłowiałą jesionkę i bronzową marynarkę. O ucieczce chłopca zawiadomiono policję, lecz uciekiniera dotychczas nie odnaleziono.

× **PO SPRZECZCE MAŁŻEŃSKIEJ.** 20-letnia Stanisława Malajka, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Bybnej 27, posprzeczawszy się onegdaj z mężem, postanowiła popełnić samobójstwo. W tym też celu napiła się esencji octowej. Młodą denatkę przewieziono na kurację do szpitala.

Program obchodu

3-GO MAJA W CZELADZI.

Wczoraj w Magistracie m. Czeladzi odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu obchodu święta 3 Maja, na które przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli różnych organizacyj, związków etc.

Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego burm. Piwowara ustalono następujący program uroczystości: w przeddzień capstrzyk z udziałem straży, policji i stowarzyszeń oraz z muzyką na czele. 3 maja o godz. 7 rano orkiestry strażacka i Tow. Saturn odegrają hejnał z wieży kościelnej i szkoły na Skalce, godz. 9 — zbiórka wszystkich uczestników w parku miejskim, skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Potem pochód przejdzie ulicami miasta pod pomnik „Poległym za Ojczyznę", gdzie po przemówieniach i złożeniu wieńca nastąpi rozwiązanie. Popołudniu zawody sportowe o puhar wędrowny m. Czeladzi, wieczorem akademja.

Przez cały dzień sprzedaż znaczków i nalepek PMS. Prezydjum Komitetu stanowią pp. burm. Piwowar, A. Cieśliński, Tajchman i Przybylski. Poszczególne sekcje: p. Mandat — pochodowa, Czarnomski i Wawrzyczek — sportowa, Cieśliński, Januszewiczowa, Bujalska i Łakomikówna — dochodowa, J. Krzemińska, Nogajown, Kowalski, Wyględacz — artystyczna.

Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie z obchodów 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego i Powstania Listopadowego. Czysty dochód z pierwszego w kwocie 386.16 zł. przeznaczono na sierociniec im. marsz. Piłsudskiego, z drugiego 26.17 zł. przekazano miejscowemu komitetowi pomocy bezrobotnym.

× **Z MIESZKANIA** inż. Salabina Gastona w Sosnowcu (Kościuszki 4) nieznani sprawcy skradli w nocy futro, gramofon, 300 lei rumuńskich i 40 franków francuskich gotówką. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, szacując swą stratę na 1770 zł.

× **CZYJA WŁASNOŚĆ?** Na ulicy Alei w Sosnowcu znaleziono w nocy dwa kosze z pończochami, chusteczkami i różnemi przedmiotami, pochodzącemi prawdopodobnie z kradzieży. Skradzione przedmioty po udowodnieniu prawa własności można odebrać w Wydziale śledczym PP. w Sosnowcu.

Wyjaśnienia prawne

JAKIM WARUNKOM UCZYNIĆ TRZEBA ZADOŚĆ, ABY UZYSKAĆ NADANIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO?

W myśl art. 8 ustawy z 1920 r. o obywatelstwie państwa polskiego petent, pragnący uzyskać nadanie obywatelstwa polskiego winien wykazać, iż: 1) prowadził nieskazitelny tryb życia, 2) przebywa w Polsce stale conajmniej od 10 lat, 3) posiada źródło utrzymania względnie zarobkowania, 4) włada językiem polskim. Podanie o nadanie obywatelstwa wnosi się do wojewody. Do podania należy dołączyć w myśl rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wewnętrznych z 1920 r. metrykę urodzenia, zaświadczenie władzy obcego państwa, iż z chwilą nabycia obywatelstwa polskiego traci petent obywatelstwo danego państwa. O ile chodzi o nadanie obywatelstwa dla żony petenta, winien być dołączony akt ślubu.

KIEDY I W JAKIM TRYBIE HANDLUJĄCY UPADŁY MOŻE UZYSKAĆ SĄDOWĄ REHABILITACJĘ?

Handlujący upadły, chcąc uzyskać rehabilitację, winien wystąpić z podaniem do trybunału apelacyjnego tego okręgu, w którym stale przebywa. Do podania upadły winien dołączyć kwity, stwierdzające, iż w zupełności pospłacał wszelkie należne odeń sumy w kapitale, odsetkach i kosztach.

Trybunał apelacyjny po otrzymaniu podania zleca prokuratorowi przy sądzie okręgowym miejsca zamieszkania upadłego przeprowadzenie dochodzenia co do prawdziwości faktów w prośbie wyłuszczonych. Po zakończeniu odpowiednich dochodzeń trybunał apelacyjny wydaje wyrok, mocą którego uwzględnia lub odrzuca prośbę o przywrócenie do czci. O ile trybunał prośbę odrzuca, ponowiona więcej być nie może. Handlujący upadły, dopóki nie uzyska rehabilitacji, nie może bywać na giełdzie. Już choćby z tego względu uzyskanie rehabilitacji posiada dla handlujących upadłych poważne znaczenie. Dla ścisłości należy zaznaczyć, iż każdy wierzyciel, któryby nie był w zupełności zaspokojony co do swej wierzytelności w kapitale, odsetkach i kosztach i każda inna strona zainteresowana może w toku postępowania o rehabilitację zakładać opozycję przeciwko przywróceniu czci przez prosty akt spisany w kancelarji trybunału i poparty dowodami stwierdzającymi.

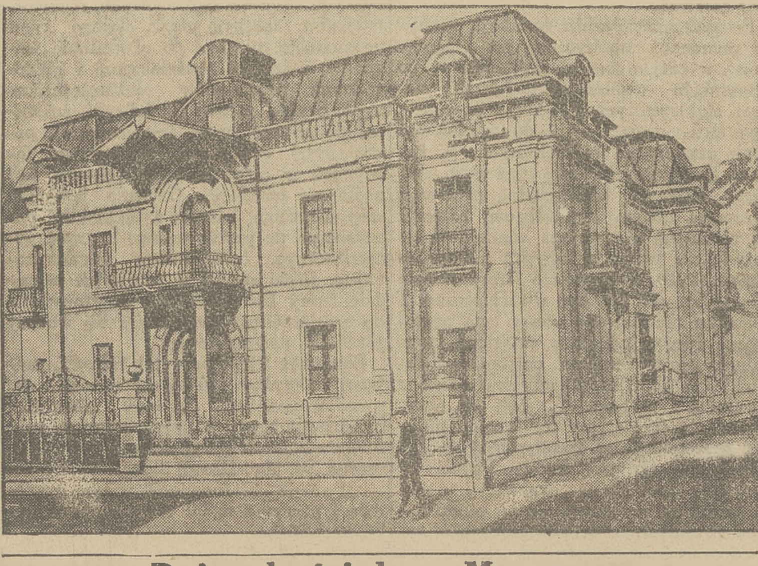
Straszne trzęsienie ziemi

w republice Nikaragua.

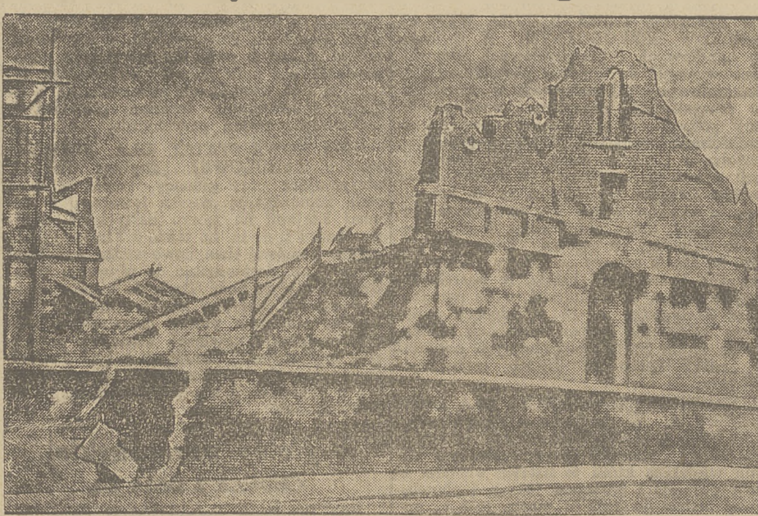


Pałac prezydenta republiki,

Obecnie w gruzach.



Ruiny kościoła w Managua



Nowe zmartwienie

z odkażaniem słuchawek telefonicznych.

Kryzys gospodarczy przybrał formy zjawiska stałego i mimo nadziei, a nawet zapowiedzi, sytuacja nietylko nie ulega poprawie, lecz przeciwnie, dalszemu pogorszeniu.

Dziwnie też w tych warunkach wygląda u nas walka z bezrobociem, rzadko bowiem słyszy się o celowych projektach i zarządzeniach, zmierzających już nie do usunięcia kryzysu, gdyż o tem mowy być nie może, lecz do złagodzenia skutków tegoż.

Natomiast dość często ukazują się zarządzenia, może nawet i pożyteczne, które jednakże możnaby odłożyć do lepszych czasów, względnie przeprowadzić w innej, nie mniej skutecznej formie.



Niedawno ukazała się wiadomość o zamierzonem wprowadzeniu uniformów dla urzędników państwowych. Projekt w zasadzie może nawet i niezły, ale czy istotnie w obecnych warunkach tak bardzo potrzebny.

Ostatnio zaś wydano zarządzenie w sprawie odkażania słuchawek telefonicznych. W okólniku zaznaczono, iż słuchawki telefoniczne są przeważnie zanieczyszczone kurzem, resztkami pożywienia, śliną, ponadto zawsze wykazują obecność bakteryj chorobotwórczych, aż do najbardziej groźnych. Z tego powodu wydanie rozporządzenia porządkowego o odkażaniu „rożków" telefonicznych **zaleca się szczególnej uwadze wojewodów.**

W myśl rozporządzenia dotyczy ono aparatów telefonicznych zbiorowych i publicznych, a następnie podaje, jakimi środkami i jak często ma być dokonywane odkażanie.

I znów nasuwa się pytanie czy nie mamy większych trosk i czy „szczególną uwagę pp. wojewodów" nie należałoby skierować na inne pożyteczniejsze rzeczy, choćby np. na gospodarkę samorządów miejskich i powiatowych.

Wszak wiadomo, że przy publicznych aparatach telefonicznych rożków, t. j. tubek niema, a przy prywatnych łatwo je odjąć zupełnie, gdyż bez tubki tak samo dobrze można się rozmówić, a więc zarządzenie odkażaniu jest prawie zbędne.

Kronika Zawiercia.

× **MATCZYNE SERCE.** W poniedziałek świąteczny na miejscowym cmentarzu złożono zwłoki śp. Bronisławy Kusyperówny, 18-letniej dziewczyny, zmarłej przed świętami. Śmierć ukochanej córki tak boleśnie odczuła jej 54-letnia matka, iż tegoż dnia z żalu za nią zmarła. Pogrzeb odbył się w dwa dni, tj. wczoraj.

× **ZEPSUTY CHODNIK.** Przy ul. Górnośląskiej ustawiono zimą stację benzynową, przyczem naruszony został nowy, niedawno położony chodnik. Kilka płyt jest uszkodzonych. Należałoby zmusić firmę, która nie zachowała ostrożności przy ustawianiu stacji, aby wstawiła nowe płyty.

× **SPROSTOWANIE.** W notatce z wiecu p. Konieczki niedokładnie powiedziano o cennikach płac młodocianych robotników. Cenniki te podpisane były nie przez pp. Przykłanga i Dziedzica, lecz przez związki, do których oni w owym czasie należeli.

× **ZAMIAST POWINSZOWAŃ** świątecznych złożyli w naszej filji: p. Leon Małachowski zł. 5 na Flotę narodową i p. mecenas W. Waluga zł. 10 na biedne dzieci w ochronce im. H. Sienkiewicza. Sumy te przekazane zostały wymienionym instytucjom.

× **ZAMIAST KWIATÓW** na trumnę śp. dra F. Bereśniewicza zł. 5 na ochronkę im. H. Sienkiewicza złożyli T. i J. Klepowie. Suma przekazana została do Tow. opieki nad dziećmi.

× **ZATRUCIE.** 24-letni Jan Brymora ze wsi Kacze Błoto, gm. Poraj, podczas owych świąt wypił większą ilość spirytusu skażonego. Nierozważny młodzieniec swój pociąg do alkoholu przypłacił ciężką śmiercią.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Olkuska.

Pomieszanie pojęć.

Otrzymujemy następujące pismo:

W „Expresie Zagłębia" z dnia 3 bm. anonimowy autor w dalszym ciągu umieszcza napastliwy elaborat wymierzony przeciwko zwycięskiemu Klubowi mieszczańskiemu w wyborach do Rady miejskiej w Olkuszu.

Wspomniany autor nie wyjaśnił jednak samej istoty sprawy, raz nazywając przeciwników młodocianymi. którzy niedawno biegali po ulicach Olkusza, w drugim miejscu safandułami, natomiast natchniony wygórowaną ambicją ryzykuje prowadzenie polemiki w prasie, jednak zacietrzewienie partyjne zaciemnia mu horyzont myślowy do tego stopnia, że staje w kolizji ze zdrowym sensem, a nawet z własnemi sanacyjnemi ideałami.

Sz. Autorze! W jakim celu bronić starych zawodowych nierobów i patentowanych trumni, przeciwko ludziom rzeczywiście młodym duchem, których się jeszcze nie zna z areny publicznej. Jest to oczywiście pomieszanie pojęć, brak logiki i z przeproszeniem którejś klepki. Czytelnik nie jest w stanie tego zrozumieć i nikt nie może tego pojąć.

Co za ideały przyświecały sanacyjnemu autorowi?

Czy nie lepiej chociażby w myśl wskazań marszałkowskich kopnąć nogą to, co zmurszałe i przegrane i co nie wytrzymało próby życia a iść za młodymi i tworzyć nowe życie?

A jeżeli nie ideały, to może co? A może ordery? Ale ordery i medale mają oni dla siebie i zazdrośnie strzegą tego przywileju. Do tego nowego monopolu państwowego społeczeństwo już się przyzwyczaiło i dlatego Sz. Autorowi orderu nie dadzą. tembardziej, że wysiłki jego w prasie są bardzo względne, a efekty zgoła nieudane!

Sz. Autorze! Ubolewając nad nieudanym benefisem w prasie, zwracam uwagę. że aby pisywać do dzienników, nie jest dostateczne mieć wieczne pióro nawet dobrej „marki", lecz trzeba jeszcze trochę zastanowienia, no i trochę... zdrowego sensu. **Kl.**

× **POŻAR 3 ZAGRÓD W ŻURADZIE.** W drugi dzień świąt Wielkiejnocy wybuchł pożar w Żuradzie, gm. Bolesław, który strawił gospodarstwo J. Kieresa. Oprócz tego spaliły się sąsiednie budynki, należące do Wadasa i Szpyry. W akcji ratowniczej brała udział straż miejska olkuska. Pożar powstał wskutek defektu komina.

× **ŚMIERĆ PRZEBITEGO NOŻYCZKAMI.** W czasie awantury pomiędzy Stanisławem Cembrzyńskim i Hieronimem Nowackim w Sławkowie, o czem donosiliśmy przed świętami. ten ostatni został ugodzony w brzuch nożyczkami przez swego kompana. Rana była tak niebezpieczna, że Nowacki podczas świąt zmarł w szpitalu olkuskim.

× **OLKUSZ PUNKTEM WYCIECZEK SKAUTA ŻYDOWSKIEGO.** W obydwa święta Wielkiejnocy odbył się w Olkuszu zjazd drużyn skautowych żydowskich z Będzina, Miechowa i Działoszyc. Na szczęście drużyny (około 30 osób) ograniczyły się na ćwiczeniach gimnastycznych w parku pod Czarną Górą i do gier i zabaw w lokalu „Makabi", nie mając uroczystego nastroju świątecznego defiladami i śpiewami po rynku, jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

× **Z ŻYCIA ŻYDÓW-RZEMIEŚLNIKÓW.** W dniu 7 bm. żydowskie Stowarzyszenie majstrów-rzemieślników pod przewodnictwem p. Rapaporta odbyło walne zebranie sprawozdawcze za rok ubiegły. Po przyjęciu sprawozdania wybrano zarząd w następujących osobach pp.: A. Glikszta jn, A. Koźma, A. Kupferberg, A. Blum, M. Szwarcberg i inni.

× **SPOKOJNE ŚWIĘTA.** Ubiegłe święta przeszły w Olkuszu spokojnie. Policja nie zanotowała ani jednego wypadku awantury lub pijaństwa. Oczywiście spokój ten spowodowany został obecnym kryzysem i brakiem gotówki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Drugie Wiosenne Targi Katowickie.

Zeszłoroczne Targi Katowickie wykazały niezbicie, że Śląsk posiada wyjątkowe warunki odegrania wybitnej roli w zakresie wymiany towarowej. Dokonane w okresie tych Targów tranzakcje handlowe obliczać należy na kilkaset tysięcy złotych. W pierwszych Wiosennych Targach Katowickich" wzięło udział około 160 firm z produkcją krajową, czyli 97 proc. ogółu wystawców; pozostałe 3 proc. przypadło na firmy zagraniczne. Dzielnicę Śląska reprezentowało około 40 proc. ogólnej ilości wystawców. W okresie Targów przewinęło się przez plac około 80.000 ludzi; 1.500 osób znalazło pracę.

„Drugie Wiosenne Targi Katowickie" w czasie od 22-go maja do 8-go czerwca zapowiadają się niemniej okazale, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej. Coraz to nowe zgłoszenia wystawców napływają z dnia na dzień. Już dziś stwierdzić można, że dział meblowy obfitować będzie w doskonałe eksponaty. Przemysł ludowy z całej Polski nie zaniedbał okazji zaznajomienia ludności śląskiej z produkcją rejonalną innych dzielnic Rzeczypospolitej. Także włóczki krajowe pragną pokazać się naszym paniom i przy sposobności nadmienić, że są lepsze od zagranicznych. Miłośnicy muzyki będą mogli dokładnie zapoznać się z instrumentami krajowej produkcji. Oko zwiedzających cieszyć będą wzorzyste dywany, bogate tkaniny, gustowne i tanie firanki, tudzież prześliczne witraże, oraz pomysłowa reklama świetlna. Pozatem publiczność, zwiedzająca drugie „Wiosenne Targi Katowickie", zapozna się również z dobrze zapowiadającym się działem elektrotechnicznym, radjowym, wyrobów fajansowych, artykułów sportowych i budowlanych. Udział w Targu zgłosiły także krajowe fabryki kas pancernych.

Dalsze zgłoszenia wystawców przyjmuje: Śląskie Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, Stawowa 14. (tel. 18-68 i 71.)

Z polskiego przemysłu elektrotechnicznego.

Przemysł elektrotechniczny, który do roku 1929 wykazywał ożywioną działalność na wszystkich polach, w ostatnim czasie chyli się do upadku i najwyraźniej zamiera.

Po przeprowadzeniu redukcji, zarówno personelu robotniczego jak i biurowego, w całym szeregu zakładów — po zamknięciu warszawskiej fabryki maszyn elektrycznych Polskiego Towarzystwa elektrycznego — po dokonaniu ważnych przesunięć wewnętrznych w firmach K. Szpotański i Ska oraz w Sp. akc. Bezet. dających bezwzględną przewagę własności obcym kapitalistom, rozeszła się niedawno alarmująca wiadomość, że największa w kraju fabryka maszyn elektrycznych w Żychlinie firmy Brown Boveri Sp. akc. ma być zlikwidowana. Z początku nie dawano wiary tym pogłoskom, kiedy jednak w ostatnich tygodniach prawie całemu personelowi fabryki żychlińskiej wymówiono pracę z terminem 1 czerwca rb., stało się oczywistem, że dalsze losy tej fabryki mogą być przesądzone w negatywnym sensie.

Fabryka Sp. akc. Brown Boveri w Żychlinie powstała w roku 1923 i w ciągu kilku lat rozwinęła się w wielki zakład przemysłu elektrotechnicznego. zatrudniający w 1928 r. 726 pracowników wszelkich kategoryj. osiągając około 5 i pół miljona złotych obrotu rocznego. Specjalnością fabryki była budowa seryjnych silników trójfazowych, transformatorów, maszyn prądu stałego typu normalnego, prądnic do oświetlania wagonów. urządzeń rozdzielczych i różnorodnych przyrządów elektrotechnicznych. Szybki rozwój tej fabryki, należącej do znanej firmy szwajcarskiej, posiadającej swoje przedsiębiorstwa fabryczne w całej Europie, rokował jak najlepsze nadzieje. Ostatnie jednakże niepowodzenia fabryki żychlińskiej, powstałe na tle przeżywanego kryzysu gospodarczego, oraz zmiany administracyjne, jakie zaszły w tutejszym zarządzie firmy Brown Boveri, doprowadziły do zamierzonego zamknięcia tej ważnej placówki przemysłowej.

Ponieważ likwidacja tej fabryki, mającej nietylko ogólnogospodarcze, ale przedewszystkiem obronne znaczenie, byłaby dla kraju w najwyższym stopniu niepożądana — przypuszczać należy, że zarząd Sp. akc. Brown Boveri podda rewizji swoje postanowienie w tym względzie i utrzyma nadal przy życiu fabrykę żychlińską.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE OGRANICZENIA WYPŁAT ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM. W Związku Izb handlowych i przemysłowych zdecydowano wystąpić do władz z postulatami sfer przemysłowych i handlowych w przedmiocie reorganizacji ubezpieczeń społecznych: sfery gospodarcze występują z postulatami ograniczenia wypłat zasiłków z Funduszu Bezrobocia i pozbawienia części bezrobotnych prawa do zasiłków. W szczególności projekt Związku przewiduje, że do korzystania z zasiłków winny być uprawnione jedynie osoby. które przepracują w ciągu roku co najmniej 48 tygodni. Zaznaczyć należy. że art. 2 ustawy „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" ustala, iż bezrobotny nabywa prawa do świadczeń, o ile przepracował 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia. Obecnie na około 380.000 bezrobotnych pobierało zasiłki ustawowe 215.566 osób. czyli 56.6 proc.

PODATKI WYRÓWNAWCZE DLA GMIN WIEJSKICH. W związku z uchwaleniem przez Sejm w dniu 20 marca r.b. ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich która to ustawa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1931 r. i obowiązywać będzie do dnia 31 marca 1934 r., minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, zawierający szereg poleceń w odniesieniu do tej ustawy. W okólniku swym Min. spraw wewn. wyjaśnia, że w okresie tym w województwach wschodnich i centralnych może być pobrany podatek wyrównawczy na pokrycie rzeczywistego niedoboru w budżecie gminy za rok 1930-31 nie może on jednak przekraczać norm preliminowanych w budżetach na tenże rok budżetowy. Zgodnie z rezolucją Sejmu, Min. spraw wewn. przypomina, że podatek wyrównawczy, który gminy preliminowały i wymierzyły w swych budżetach na rok 1930-31 i który częściowo już w tymże roku został pobrany od niektórych płatników. traktowany może być jako zaległość w stosunku do tych płatników, którzy go nie uiścili dotychczas — dopiero od dnia wejścia w życie omawianej ustawy t. j. od 1 kwietnia. z uwzględnieniem 14-dniowego terminu ulgowego. Pozatem Min. spraw wewn. poleca w swym okólniku stosowanie odpowiednich ulg przy poborze powyższych zaległości i w wypadkach zwracania się płatników o odroczenie terminu płatności — traktowanie podań przychylnie.

DWA NOWE STATKI DLA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ. „Żegluga Polska", utrzymująca przy pomocy swych statków stałą komunikację morską towarową z różnemi krajami na morzu Bałtyckiem. Śródziemnem i t. d., m. in. także z Finlandją. zamierza zamówić dwa nowe statki współczesnego typu. dostosowane do pływania zimowego. Statki te będą użyte do usprawnienia komunikacji morskiej między Gdynią i Finlandją, albowiem polscy eksporterzy, którzy zamierzają nawiązać względnie rozszerzyć swe stosunki handlowe z tym krajem. domagają się wprowadzenia komunikacji raz w tygodniu. a nie jak dotychczas — co dwa tygodnie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8-4.

AKCJE: Bank Polski 130.00, Bank Zachodni 63.00, Bank Spółek Zarobk. 63.00. Węgiel 31.50, Modrzejów 7.00, Starachowice 12.00.

5 proc. poż. Konwer. 52.50, 4 proc. poż. Inwest. 88.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33,75, Paryż 34.91, Wiedeń 125.45, Praga 26.43, Włochy 46.72,50, Szwajcarja 171.83. Holandja 357.83, Kopenhaga 238.63, Sztokholm 238.90, Berlin 212.31, Dolar pryw. 8.93, w żądaniu, 8.93 w płaceniu.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji



Dotychczasowy poseł rumuński w Londynie otrzymał misję utworzenia gabinetu.



Dotychczasowy premjer Mironescu.

„Piatiletka"

A MODA DAMSKA.

Stalin, dyktator Z.S.R.R., pogardza dyktatorami mody damskiej światowej, jak Patou lub Chanel: kobiety w Rosji nadal noszą krótkie suknie z przed kilku lat.

Według statystyki sowieckiego przemysłu tekstylnego, dzięki krótkim sukniom, w ciągu jednego roku oszczędza się kilkaset miljonów metrów materjału, wobec czego są „wzorowe" suknie dla robotnic są krótkie.

Kilka lat temu, kiedy nastała moda krótkich sukien, nie przypuszczano, że w Rosji moda ta przyjmie się wobec długotrwałej zimy rosyjskiej z ostremi mrozami. Ale zarówno młode jak i starsze kobiety musiały się poddać modzie, bo zgadzała się ona tym razem i interesami ustroju sowieckiego.

Lekceważąco ustosunkowała się również piatiletka do kosmetyków damskich. Kupuje się zagranicą maszyny, bawełnę, herbatę, ale na ołówki do warg, puder i perfumy kredytów niema. Miejscowi „kosmetycy" wyrabiają ołówki do barwienia warg. ale są one z tak podłego materjału, że zostawiają tłuste i brudne ślady przy największej nawet umiejętności barwienia. Również miejscowy puder, jako że nie zawiera niezbędnych części składowych, zbija się w kuleczki, jak mąka w brytwannie.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na nędzę wyjątkową do uznania Chrześcjańskiego Towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu w dniu Imienin p. Marji Kraupe zamiast upominku składają zł. 100 (sto) Dzieci.

Zamiast powinszowań świątecznych — na biedne dzieci zł. 5 A. Gojbionowa.

Na biedne dzieci zł. 2 (dwa) J. W.

SPŁATA DŁUGU.

— Od roku winien mi pan 100 złotych. Jeśli mi pan odda połowę, t. j. 50 zł. będę uważał dług za spłacony.

— Wie pan co. to ja zaproponuję panu co innego: niech pan poczeka jeszcze rok, to będziemy skwitowani.

DEPESZA.

Latalski jest wojażerem. Pewnego dnia, kiedy znajdował się w podróży. dostaje następującą depeszę od teściowej: „Bliźnięta — dwie zdrowe dziewczynki — stop — jutro więcej".

Latalski zemdlał.

Monogramy na paznogciach

NOWE WYBRYKI MODY.

Różowanie paznogci staje się niemodne modne natomiast jest pokrywanie paznogci artystycznemi malowidłami. Tak twierdzi światek amerykańskich elegantek. Popyt wytwarza podaż, w Nowym Jorku powstał więc już salon, w którym te minjaurowe obrazki wykonywa się z niezmierną zręcznością. Paznogcie zostają najprzód lakierowane, a następnie na lakier nakłada się farbę. Ulubioną ozdobą są znaki muzyczne na zielonem tle. O takiej kobiecie można powiedzieć, że jest muzykalną, aż po czubki palców. Inne panie lakierują paznogcie na czarno, poczem na tem tle zostają wykonane minjaturowe krajobrazy. Miłośniczki brydża malują na paznogciach poszczególne karty. Inne znów elegantki ozdabiają paznogcie swojemi monogramami.

Psy zatrute nikotyną

CHEKAWY EKSPERYMENT UCZONEGO.

Prof. Tournade z brukselskiej akademji lekarskiej przeprowadził ciekawe eksperymenty co do trujących własności nikotyny.

Do eksrymentów tych użył brukselski profesor 30 psów różnych ras. — Psy te miały wdychać dym z papierosa. Ponieważ jednak same czynić tego nie chciały, nie znajdując w tem widocznie żadnej przyjemności, przeto profesor uciec się musiał do inhalacji dymem papierosowym.

Profesor, pragnąc badania swe przeprowadzić zupełnie objetywnie i w jednolitych warunkach, użył dla celów inhalacji tylko trzech różnych gatunków tytoniu francuskiego. Początkowo inhalował swym psom tylko po pół papierosa, potem jednak zwiększał stopniowo dozę aż do jednego i pół.

Niezwłocznie po dokonaniu inhalacji zaobserwowano silną reakcję poszczególnych organów zwierząt. Dwa z pośród 30 psów nie przeżyły „przyjemności" wypalenia pół papierosa i zdechły w ciągu godziny na ogólne zatrucie organizmu. Na pozostałych zauważono wyraźny wpływ nikotyny. Chorobliwa nerwowość w formie drżenia opanowała psy. Dokładne badania wykazały, że śledziona i nerki zmniejszyły swoją objętość, proces oddychania wykazał zaburzenia, puls był przyśpieszony .Analiza krwi wykazała wzrost zawartości cukru aż do 100 proc.

Po krótkiej przerwie profesor polecił zainhalować pozostałym przy życiu psom dalsze pół papierosa. Znowu zdechły dwa psy, a pozostały wykazały znaczniejsze oznaki zatrucia. Trzecia połowa papierosa „wypalona" przez psy nie została całkowicie przez nie wchłonięta, gdyż zaraz po pierwszych wdechach nikotyny wszystkie zwierzęta padły omdlone i dopiero po wielu staraniach przyszły do siebie, z wyjątkiem jednego, który zdechł.

Jeśli zważymy, że jeden papieros zawiera zaledwie 1 miligram nikotyny, zrozumiemy jak potworną trucizną jest nikotyna i jak straszliwie niszczy ona organizm.

Eksperyment powyższy, dokonany na psach, wyraźnie wskazuje nam, że papierosy odnikotynizowane chronią nas od zatrucia.

Komercjalizacja prasy

w Stanach Zjednoczonych.

Prasa amerykańska jest terenem inwestycji kapitałów, jak kino lub radjo, a zatem ma charakter nawskroś komercjalny. Tylko przejściowo, w okresach wyborów prezydenta albo walki o prohibicję, wzrasta zainteresowanie polityczne przeciętnego Amerykanina i wtedy prasa zamieszcza materjał polityczny. Normalnie daje ona tylko informacje w możliwie sensacyjnej formie.

Ostatnio zaczął się popularyzować w Stanach Zjednoczonych nowy typ pisma porannego, które zawiera tylko tytuły i ilustracje. Wprowadziła jej pierwsza „Chicago Tribune", wielki organ partji republikańskiej, który bije w niedzielę 1.180.000 egzemplarzy (w dnie powszednie 670.000), celem zdobycia rannego czytelnika, o którego w wielkich miastach amerykańskich najtrudniej (gazetę czyta się przeważnie po pracy). „Daily News" (nowojorskie pismo poranne) kupują pasażerowie kolei podziemnych, tramwajów, autobusów. Przeglądają w czasie jazdy a potem wyrzucają. Ulice New-Yorku zarzucone są wprost w rannych godzinach gazetami, które automobile specjalnego przedsiębiorstwa zbierają i odwożą do papierni dla przeróbki.

Prasa znajduje się w rękach wielkich trustów, z których największym rozgłosem cieszy się trust Hearsta. Jest on właścicielem 27 dzienników, tygodnika „The American Weekly", o nakładzie prawie 4 miljonów egzemplarzy, ajencji telegraficznej „International News Service", szeregu kin a nawet wydawnictw książkowych. Jest to jeden z tych kapitalistów prasowych, który podobnie jak Baeyerbrook w Anglji a Hugenberg w Niemczech, próbuje odegrać również i pewną rolę polityczną.

Konkurentem Hearsta jest Scrips, szef trustu prasowego „Scrips - Hovard Syndicate", właściciel 30 miljonów egzemplarzy, oraz światowej ajencji prasowej „United Press" z której korzysta obecnie i polska prasa stołeczna.

NOWY NOS

DLA STAREJ TWARZY.

Słynny filozof francuski, Pascal, powiedział kiedyś, że **„gdyby nos Kleopatry był krótszy, zmieniłoby się oblicze świata"**. W czasach, gdy piękna królowa Egiptu czarem swej niezwykłej urody zdobyła serce Cezara i Antonjusza, jest mało prawdopodobne, żeby coś wiedziano o chirurgji estetycznej. W starożytności nawet uważano nos wydatny i długi za cechę wybitnego charakteru i szlachetnego pochodzenia.

Oddawna już zmieniono co do tego zdanie. Estetyka nowoczesna nie dopuszcza zdeformowanych nosów. Nos stanowi o profilu i nadaje całości twarzy charakter plastyczny i jakkolwiek nos przeciętnego człowieka nie mógłby, jak nos Kleopatry, — zmienić oblicza świata, niekiedy wpłynąć może na losy życia swego właściciela.

Doktór Claoue, sekretarz generalny naukowego stowarzyszenia francuskiego dla chirurgji lecznliczej, plastycznej i estetycznej (Societe scientifique francaise de chirurgie reparatrice, plastique et esthetique) jest chirurgiem nowej szkoły. Poświęcił się specjalnie chirurgji nosa.

Naprawiając zapomocą zabiegu chirurgicznego fizyczne zniekształcenie nosa, tłomaczył doktór Claoue — biorę zawsze pod uwagę ogólny charakter twarzy. Zgodnie z tą metodą chirurg posiadać powinien pewne zdolności artystyczne. Są twarze, wymagające nosa specjalnego typu.

Oto, jak następuje:

Na profilu pacjenta, zakreślam w myśli linję prostą, biegnącą od czoła do brody. Z tą linją, linja nosa w wypadkach normalnych utworzyć powinna kąt od 30 — 35 stopni. Kąt czubka nosa powinien być kątem prostym. W wypadkach, gdy nos jest za długi, koniec jego jest zanadto opuszczony, w przeciwnym wypadku zaś zanadto podniesiony. Stosując się do tej metody, mogą pacjentom swym nadać nos, odpowiadający typowi ich twarzy.

— Czy chirurgja ta jest rzeczą zupełnie nową?

— W... na. jak powszechnie wiadome, przyczyniła się w stopniu znamiennym do rozwoju chirurgji estetycznej lecz jest dowiedzione, że naprawa zniekształceń fizycznych, a zniekształceń twarzy w szczególności praktykowała się już w najdawniejszych czasach.

W Indjach zwłaszcza, gdzie uszkodzenia nosa zdarzały się często, częściowo z powodu wymiaru sprawiedliwości obcinania nosa za karę utworzyli się empirycy — uczeni, wierzący tylko w praktykę i jej zastosowanie, którzy naprawiali nosy, ujmując z czoła kawałki skóry i kształtując je w formie nosa. Technika a, zarejestrowana w dawnych księgach świętych hinduskich, zwie się „metodą hinduską".

W czasach odrodzenia słynny Włoch Taggliacozzi tworzył nosy, przeszczepiając skórę z przedramienia, według systemu Sycylijanina Branca. Metoda ta zwie się „metodą włoską". Ludzi, operowanych przez Taggliacozzi'ego, było bardzo wiele. Operacje udawały się w wielu wypadkach. Zdarzały się jednak przykre fakty, które prowadziły do mniemania, że życie szczepionek trwało tak długo tylko, póki trwało życie osobnika, który ich dostarczył.

Lekarz flamandzki Helmont w swoich pamiętnikach wspomina o mieszkańcu Brukseli, któremu Taggliacozzi stworzył nos ze skóry wziętej z przedramienia pewnego chorążego. Nos zyskał ogólne uznanie i budził podziw, gdy wtem zaczął więdnąć, mięknąć i zanikać. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że chorąży zmarł w Wenecji, a zanik nosa Flamandczyka rozpoczął się z chwilą jego zgonu.

Zbyteczne chyba będzie dodać, że chirurgja nowoczesna nie ma nic wspólnego z temi praktykami dawnych czasów. Dowiodła ponadto swego znaczenia w wielu wypadkach uszkodzeń wojennych, gdy za jej pomocą dało się przywrócić obraz ludzkiej twarzy wielu zniekształconym żołnierzom. Ale i pod względem moralnym posiada doniosłe znaczenie, przywracając poszkodowanym pewność siebie i poczucie prawa do życia.

Smierć za głodówkę

Gruzińskie biuro prasowe w Genewie donosi, że według otrzymanych z Sowietów wiadomości, więźniowie polityczni w więzieniu bakińskim rozpoczęli głodówkę, domagając się aktów oskarżenia i rozprawy sądowej. Dla zgniecenia opornych więźniów delegowano kilkunastu agentów GPU. Czekiści poprostu rozstrzelali trzech więźniów i w ten sposób po trzech dniach położyli kres głodówce.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

66)

— Ależ proszę — zaprotestował odruchowo młody człowiek.

— Panowie, na miłość boską, bo nie zdążycie! — krzyknął ksiądz. — Wybrali sobie odpowiednią chwilę na chińskie ceremonje.

Nagle stała się rzecz straszna. Niewiadomo z jakiego powodu Sławutny stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, pociągając za sobą Sielskiego, którego się uchwycił instynktownie za rękaw. Z ust pasażerów, wyglądających oknami i z ust zebranej na peronie publiczności wyrwał się jeden krzyk trwogi. Zatrzymano pociąg i ku miejscu wypadku runął tłum ludzi.

Aćkowska padła na kanapkę w ataku spazmów, mąż jej wraz z dwoma przygodnymi towarzyszami podróży zbiegli szybko po stopniach.

— Chryste Panie! — sapał proboszcz.

— Nie. To cud! — krzyknął robotnik kolejowy, zajęty przy wydobywaniu domniemanych trupów. — Obaj ocaleli...

— Ale czy żyją? — zawołał ktoś z tłumu.

Ciżba rozstąpiła się przed ratownikami, niosącymi ofiary wypadku. Sielski miał zakrwawoną głowę. twarz i ręke. Sławutny wyglądał tak jakby nie otrzymał najmniejszego zadraśnięcia. Obaj jednak byli nieprzytomni.

— Prawdziwy cud! — zawołał ten sam robótnik. — Upadli równo wedle szyn jakby wymierzył.. Pan Jezus czuwał nad nimi.

Jakaś kobieta z publiczności zaniosła się histerycznym płaczem.

Znalazło się dwóch czy trzech lekarzy i tłum popłynął w stronę budynków stacyjnych, dokąd niesiono zemdlonych.

Pani Anna oprzytomniała.

— Żyją? — zapytała, zrywając się z kanapki. — Co za okropny wypadek! Muszę zobaczyć, czy...

Ale mąż zatrzymał ją na stopniach i wepchnął zpowrotem do wagonu.

— Kobieto. pociąg rusza. Chcesz się zostać?

— Nie. Ale...

— Żadne ale. Proboszcz został z nimi i tamten pan. Nic im nie będzie. Potłukli się tylko i podrapali. Następnym pociągiem przywiozą ch do Warszawy. Zaraz po przyjeździe zapłać te weksle, rozumiesz? — krzyknął już z peronu.

Pani Anna wyciągnęła ręce i otworzyła usta w bezsilnym proteście, gdyż pociąg był już w pełnym biegu. Małżonek wystrychnął ją na dudka.

Osunęła się na kanapkę, blada z gniewu. Rzeczywiście mieli do zapłacenia prolongowane weksle i termin upływał w godzinę po przyjściu pociągu do Warszawy. Ale żeby w takiej chwili pamiętać o wekslach...

O mało nie płakała ze wściekłości. W głębi duszy wiedziała dobrze, dlaczego mąż postarał się nie dopuścić do tego. aby została przy rannych. Zawsze ją tak traktował, tłumacząc się różnemi wybiegami.

Otworzyła torebkę, upudrowała się obficie i rozsiadłszy się wygodnie w rogu kanapki, zapadła w głęboką zadumę.

— I tak się dowiem wszelkich okoliczności — mruknęła do siebie półgłosem. — Z pewnością popchnął go naumyślnie. Głowębym dała...

— Co pani mówi? — zabrzmiało jej nad uchem trwożne pytanie. — Który którego?

Obok niej siedziała prowincjonalna damulka z robótką w ręku.

— Nikt nikogo — odparła z irytacją. zła że dała się ponieść myślom. — Nic do pani nie mówiłam.

Nieznajoma pokiwała głową.

— Na pewno *szersze lafam* — rzekła niezrażona niegrzeczną odpowiedzią. — Ja znam mężczyzn.

XIII.

— Jak się macie, dzieciny! Przywiozłam wam po czekoladowym słoniu.

— Guciu, słyszysz? Pani przywiozła wam po czekoladowym słoniu!

— O! o! o! — klasnęła w rączki Haneczka.

— Ale pani nam je da odrazuuu... — prosił natarczywie chłopczyk.

— Odrazu. Odrazu. Macie, łakomczuchy.

Pani Anna postawiła na stole dwa słonie wielkości średnich kotów.

Dzieci podniosły radosne larum.

C. d. n.

NAUKA I WYCHOW.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1920-9

ROZNE

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. „Fabryka Lin i Drutu, dawn. A. Deichsel" Spółka Akcyjna zawiadamia PP. Akcjonarjuszy, że 27 kwietnia 1931 r., o godzinie 14 w Sosnowcu przy ul. Lipowej Nr. 18 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1930. 3) Zatwierdzenie tych sprawozdań oraz bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1930 i udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Wolne wnioski. 3022

POSADY i PRACE

Poszukuję zdolnego ślusarza lub tokarza narzędyiowego jako wspólnika do interesu. Sosnowiec Będzińska 39 m. 1, 3005-2

Potrzebna zdolna ekspedjentka ze świadectwami restauracyjnemi do bufetu I-II klasy na stacji Sosnowiec. 3097

KUPNO i SPRZEDAZ

Fortepian krótki czarny w dobrym stanie o metalicznym głosie „Eduarda Seilera Lignitz" sprzedam bardzo tanio lub zamienię na pianino. Wiadomość Sielecka 34 Jamrocha. 3029

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie

zawiadamia wszystkich zainteresowanych pracowników, że przypuszczalnie w miesiącu sierpniu b.r. będą do objęcia mieszkania 2 względnie 3-pokojowe w nowowybudowanych domach Zakładu w Sosnowcu, przy ul. Prezydenta Mościckiego.

Czynsz w przybliżeniu wynosić będzie miesięcznie około 95 zł. za mieszkanie 2-pokojowe, a 130 zł. za mieszkanie 3-pokojowe.

Ubiegający się o przydział mieszkania winni wnieść podania wyłącznie na kwestjonarjuszach, które można otrzymać w biurze Inspektoratu Kontroli w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego L. 2 lub wprost w Zakładzie 3028

po nadesłaniu ofrankowanej koperty.

Podania, które nie zostały wniesione na kwestjonarjuszach — będą uważane za bezprzedmiotowe.

Wypełniony kwestjonarjusz należy przesłać do Zakładu

najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1931 r.

Przydział mieszkań nastąpi przypuszczalnie w miesiącu czerwcu lub lipcu b.r. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Wydzierżawię lub sprzedam zaraz piekarnię w pełnym ruchu. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 25 Peucker. 3030

LOKALE

4-pokojowe mieszkanie wygody nowoczesne do wynajęcia. Adres w Administracji. 3012

Do wynajęcia pokój z kuchnią na Pogoni, obok przystanku tramwajowego. Wiadomość „Kurjer Zachodni" 3025

Do wynajęcia pokój umeblowany z użyciem telefonu. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 25 Peucker. 3031

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Piłsudskiego 46 m. 18. 3028-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Mikołaj Dzięcioł zgubił książkę wojskową wydaną przez 2 szwadron KOP. oraz wyciąg z ksiąg ludności. 3021

Wojciech Szwej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz inne dowody, które unieważnia. 3026-3

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2818

Władysław Gajek zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 3027

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI